



Baj i Bug
Portrety rzeki
malowane olejem
i słowem

Andrzej Kominek

BOSZ

Stanisław Baj



Andrzej Kominek

Baj i Bug
Portrety rzeki
malowane olejem
i słowem

BOSZ

[...] najbardziej podobają mi się te obrazy i najbliżsi mi są ci artyści, którzy wyraźnie mieli do namalowania swój własny obraz, czy jak to powiedzieć, ci, którzy stale malowali to samo, ale ich obrazy nigdy nie były takie same, nie, nigdy, zawsze się od siebie różniły, ale wszystkie były do siebie podobne i były podobne do obrazu, który nigdy nie został namalowany, nigdy nie mógł zostać namalowany, lecz zawsze tkwił niewidzialny gdzieś w namalowanym obrazie lub pod nim i dlatego malowany obraz był zawsze podobny do owego niewidzialnego obrazu, wszystkie obrazy wskazywały poniekąd na ten jeden obraz tkwiący we wszystkich namalowanych obrazach, na niewidzialny obraz, i ów obraz znajdował się w każdym z poszczególnych obrazów, myślałem, i nigdy nie miałem wątpliwości, o jaki rodzaj malarstwa mi chodzi [...].

Jon Fosse, *Drugie imię*

Rzeka Bug, Sugry
2002
olej na płótnie
80 × 130 cm





Wstęp

*Bug jest żywiołem, który w przestrzeniach swojego prabytu
był zawsze i będzie dalej jeszcze długo po nas.*

Stanisław Baj

☞ Z malarstwem Stanisława Baja spotkałem się dzięki fascynacji pisarstwem Wiesława Myśliwskiego. Zanim jeszcze w pełni poznałem jego sztukę, moją uwagę przykuwały okładki do nowych wydań wszystkich powieści pisarza, których autorem był właśnie ten malarz. W ten sposób, krok po kroku, zrodziła się druga moja fascynacja – obrazami rzeki Bug artysty z dalekich Dołhobrodów na granicy z Białorusią. Obaj wspólni twórcy nieprzypadkowo odnaleźli w sobie duchowe pokrewieństwo, o czym wypowiedali się wielokrotnie. I nieprzypadkowo mój pierwszy szkic zamieszczony w tym zbiorze dotyczył relacji obrazu i słowa na przykładzie motywu mgły w powieści Wiesława Myśliwskiego *Ostatnie rozdanie* oraz w wybranych obrazach Stanisława Baja. Później powstały następne, które okazały się dla mnie fascynującą przygodą i zaczęły układać się w pewien cykl. Owocem tych szkiców jest niniejsza publikacja.

☞ Poszczególne tematy rodziły się pod wpływem różnych inspiracji: studiów innych badaczy zamieszczonych w katalogach i albumach, wypowiedzi samego artysty, obserwacji, a także nowych wystaw. Właśnie na jednej z nich, w Kazimierzu Dolnym w 2023 roku, po raz pierwszy miałem okazję doświadczyć namacalnego kontaktu z obrazami Stanisława Baja. Były to obrazy z cyklu „czarna rzeka”.

☞ W prezentowanych szkicach wypowiadam się jako filolog, a nie znawca sztuki. Stąd kieruję się właściwą takiemu podejściu metodologią poznawczą. Aby bowiem uruchomić w sobie skaner identyfikujący „czytany” obraz z projekcją wyobraźni, potrzebne jest „paliwo” umożliwiające temu urządzeniu produktywnie działanie. Odpowiednia mieszanka w moim spojrzeniu na obrazy Stanisława Baja stanowi połączenie takich składników, jak kultura, literatura i własna wrażliwość estetyczna. Im proporcje tych elementów są lepiej dobrane, tym skan obrazu jest doskonalszy. Dlatego o swoich refleksjach – połączonej z wizualnym odbiorem obrazów rzeki – mówię w tytule, że są

Wstęp

„malowane olejem i słowem”. Skupiam się w tych szkicach na warstwie symbolicznej i przenośnej.

☞ Opisując poszczególne atrybuty rzeki Bug, jestem świadom, że koincydencja tych składników może okazać się niewystarczająca, że często słowo musi ustąpić miejsca patrzeniu i milczeniu, co jest także postulatem samego Stanisława Baja. Na ten temat piszę zresztą w jednym z tekstów.

☞ Poszczególne szkice nie stanowią linearnej całości – funkcjonują jako odrębne części, powstawały bowiem w różnym czasie i pod wpływem różnych wrażeń. Stąd niektóre treści mogą się powtarzać. Taka kompozycja tekstów jest celowa, bo umożliwia autonomiczną lekturę danego szkicu.

☞ Ten niewielki zbiór tekstów, opatrzony ogólnym tytułem *Baj i Bug*, traktuję jako mój hołd dla Profesora Stanisława Baja, który dla mnie jest mistrzem malarstwa flumenistycznego¹ i którego obrazami rzeki zostałem oczarowany. Jestem przekonany, że moje zdanie podziela rzesza miłośników jego malarstwa.

¹ Termin ten (od łac. *flumen* – 'rzeka') jest, zdaje się, moją propozycją, ponieważ nigdzie się z nim nie spotkałem.





s. 18-19

Stanisław Baj
nad rzeką Bug

2012

I ♣

O sztuce totalnej, czyli jak Stanisław Baj maluje rzekę Bug

Obrazy moje wspaniale wyglądają, bo są prawdą, są uczciwe, pańskie, nie ma w nich małostkowości, nie ma maniery, nie ma blagi. Są ciche i żywe i jak gdyby je lekka zasłona od patrzących dzieliła. Są w swojej własnej atmosferze¹.

¹ U. Kozakowska-Zaucha [tekst i wybór reprodukcji], *Olga Boznańska*, Olszanica 2023, s. 135.

I

☞ Obok portretów, głównie matki, to natura jest dla Stanisława Baja punktem wyjścia działań malarskich, ale także inspiracją i nośnikiem głębszych znaczeń. Bohaterem prac artysty jest rzeka, lecz nie jakaś rzeka, tylko konkretna – rzeka Bug. Przy tym rzeka nie w jej pełnym biegu, a jedynie obejmująca przestrzeń Dołhobrodów, z których on pochodzi, i jej okolic. Zapewnia ona autorowi obrazów Bugu wiele emocji i nostalgicznych skojarzeń, takich jak wspomnienia z dzieciństwa czy ojcowizna. „To rodzaj Heimatu, rodzimego skrawka ziemi, skupiającego w sobie wszystko to, co tworzy pełnię naszego życia, z jego indywidualnym, jak i wspólnotowym bagażem – kulturowym, duchowym, a także materialnym”². Potwierdza to Wiesław Myśliwski, przyjaciel artysty, który mówi, że Stanisław Baj maluje ze swojej ziemi. Ta cecha łączy mistrza słowa z mistrzem pejzażu rzeki. „Zawsze uważałem, podobnie jak on – mówi Myśliwski – że sztuka musi czerpać z konkretnej, lecz własnej przestrzeni [...]. I zmierzać ku uogólnieniom”³.

☞ Miejsce, z którego artysta maluje swoją rzekę, jest nieprzypadkowe, wyjątkowe, wybrane przez samego Baja. Jedna z badaczek twórczości malarza z Dołhobrodów nazywa je miejscem wręcz mistycznym, ponieważ umożliwia ono „przez fizyczne zawężenie świata [...] otwarcie się na pełnię bytu”⁴. Wyjątkową perspektywę oglądu z tego jedyne miejsca tak określa sam malarz:

Z jednego miejsca, ze Skarpy na Segrach – taka jest jego nazwa, można zobaczyć jedyne w tak odległej przestrzeni zakola wijącej się rzeki Bug i chyba jedyne takie miejsce wśród innych rzek. Z tego jednego miejsca, z tego stałego punktu najbardziej widzę czas. Maluję tę rzekę już od przeszło dwudziestu lat, ale ciemne kurtyny przepastnej głębi wody ciągle zatrzymują jej tajemnicę, a nawet coraz bardziej zamykają do niej dostęp. Najciekawszy fragment

² D. Seweryn-Puchalska, *Baj – Fogtt. Dwa spojrzenia*, [w:] *Baj – Fogtt. Bug – Brda. Dwie rzeki*, Kazimierz Dolny 2023, s. 7 [katalog wystawy].

³ W. Myśliwski, *Matka, twarze, rzeka*, [w:] *Stanisław Baj*, Olszanica 2023, s. 8–9.

⁴ D. Seweryn-Puchalska, *Baj – Fogtt...*, s. 7.

tafli Bugu można zobaczyć z tego jednego punktu, w kierunku południowej strony, pod światło, w górę rzeki, do źródła, czyli pod prąd... Środkiem jej nurtu biegnie granica między państwami, strefy Schengen. Rzeka w tym miejscu w pełni odkrywa swój monotony ruch, urodę groźnego niezależnego oblicza, ale i wieczornego idealnego spokoju i pozwala poczuć się prawdziwie wolnym⁵.

⁵ S. Baj, *Rzeka Bug*, [w:] *Baj – Fogtt...*, s. 42.

2

☞ Znany pisarz, tłumacz i malarz, Jacek Dehnel, powiedział kiedyś, że namalowanie rzeki jest niemożliwe, ponieważ rzeka jest w nieustannym biegu, w każdej chwili wygląda inaczej, „zgoła inne litry przetaczają się przez to zakole, niosą ten liść, tamtą gałąź”⁶. Wydaje się, że Jacek Dehnel myśli o sztuce malarskiej bardziej jako o sztuce filmowej, która radzi sobie z ograniczeniami statycznego obrazu. Z zupełnie innego punktu widzenia wychodzi Stanisław Baj, chociaż potwierdza ten fakt, mówiąc, że „tafla wody rzecznej w nieustannym ruchu jest materią niepodobną do żadnej innej materii świata”⁷. Nie zrażając się jednak tymi ograniczeniami, namalował przez ostatnie dwadzieścia lat kilkaset obrazów rzeki Bug. Jest on jednocześnie świadom trudności namalowania rzeki, zapytany bowiem o to, z ilu obrazów jest zadowolony, odpowiedział, że z niewielu. Mówi przy tym z właściwą mu skromnością i pokorą, że jego umiejętności dla niego samego są zagadką, ciągle nie wie, co potrafi, a przystępując do malowania, nie wie, jaki będzie rezultat, ale najbardziej chyba ekscytuje go to, że za każdym razem dowiaduje się o sobie czegoś nowego⁸.

☞ Chociaż odbiorcę w mniejszym stopniu niż wymowa dzieła interesuje proces tworzenia, to dla artysty, tak jak dla każdego świadomego twórcy, jest on bardzo ważny. Oprócz wyboru miejsca chodzi również o warunki zewnętrzne właściwe dla tworzącego, a także o sposób

⁶ J. Dehnel, *Rzeka, czyli o niemożliwości*, [w:] S. Baj, *Światło i woda*, Warszawa 2019, s. 13–14 [katalog wystawy w Galerii aTAK, 19.09.2019–31.12.2019].

⁷ S. Baj, *Niemożliwe jest namalowanie rzeki*, [w:] *Baj – Fogtt...*, s. 35.

⁸ *Bug wie* [rozmowa Wojciecha Bonowicza ze Stanisławem Bajem], „Tygodnik Powszechny” 2023, nr 27, s. 80–81.

s. 52-53

fragment obrazu

Rzeka Bug

2015

olej na płótnie

100 × 120 cm

3+

Relacja obrazu i słowa na przykładzie motywu mgły w powieści Wiesława Myśliwskiego Ostatnie rozdanie i w wybranych obrazach Stanisława Baja

Jak to, co wizualne, łączy się z tym, co werbalne? Czyż nie są to odrębne światy – gatunki każdy z własną cywilizacją? Cóż więc możemy zrobić, niż tylko oddawać im hołd w ich własnych świątyniach Sztuki? W różnicy jest siła, ale jest także żal. Śpiew ptaka osaczonego przez wilki jest tak samo posepny o południu, jak i w księżycową noc głodu¹.

¹ C. Bernstein, *Words and Pictures*, [w:] *Content's Dream. Essays 1975–1984*, Los Angeles 1986 [za: E. Frelik, *Kiedy malarz pisze (jak się patrzy). Wstęp do badań nad pisarstwem artystów*, Lublin 2021, s. 11].

I

☞ Już od starożytności istnieje przekonanie, wyrażone w *Ars poetica* Horacego, że malarstwo i poezja (sztuka słowa) są sztukami siostrzanymi, ponieważ „jak obraz jest poezją” (*ut pictura poesis*)². Od tego czasu prowadzono zresztą dyskurs, która z obu tych sztuk góruje. Celnie pisze o tym amerykański historyk sztuki William John Thomas Mitchell:

Słowa i obrazy wydają się nieuchronnie uwikłane w „wojnę znaków” (Leonardo da Vinci określił to mianem *paragone*), w której boje toczy się o takie kwestie, jak: natura, prawda, rzeczywistość i ludzka dusza. Różne sztuki i różne media przypisują sobie właściwości, które pozwalają im najlepiej wyrazić pewne rzeczy, i w każdym wypadku podstawą jest jakaś szczególna cecha, w której zawiera się istota ich własnej tożsamości. [...] Poezja to sztuka czasu, ruchu i akcji; malarstwo to sztuka przestrzeni, bezruchu, akcji zatrzymanej³.

☞ Chociaż słowa i obrazy roszczą sobie prawo do tej samej sfery (referencji, reprezentacji, denotacji, znaczenia)⁴, to oprócz dynamicznego lub statycznego sposobu jej ujęcia, o czym mówi Mitchell (dynamicznego – poezja, statycznego – malarstwo), w dyskursie na temat tych dwóch systemów znaków pojawiają się argumenty o większej skuteczności wyrazu jednego bądź drugiego. Część teoretyków sztuki lub artystów (zwłaszcza czynnie uprawiających malarstwo i literaturę) uważa, że malarstwo w tym przewyższa poezję, że przedstawia od razu swoją treść odbieraną przez zmysł wzroku, część zaś dostrzega w literaturze oprócz wizyjności (czego przykładem wyrażenia metaforyczne typu: *gramatyka i składnia obrazów, język wizualny, malowanie słowem, werbalny portret, poezja kubistyczna*), a także refleksyjność⁵.

² Horacy, *Sztuka poetycka*, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, przeł. A. Lam, Warszawa 1996, s. 247.

³ W.J.T. Mitchell, *Iconology: Image, Text, Ideology*, Chicago 1986, s. 47–48 [za: E. Frelik, *Kiedy malarz pisze...*, s. 18].

⁴ Ibidem, s. 47.

⁵ Na temat historii relacji malarstwa i literatury bardzo obszernie pisze Edyta Frelik (*Kiedy malarz pisze...*, rozdz. Od „*ut pictura poesis* i *paragone*” do..., s. 17–55).

¶ W niniejszym szkicu chciałbym przedstawić konkretny przykład korespondencji sztuki obrazu i słowa, a na tej podstawie zastanowić się nad cechami wybranej relacji, której ogólne zręby zarysowałem. Przedmiotem mojego zainteresowania będzie motyw malarski, jakim jest mgła, będący częstym elementem krajobrazu w wybranych obrazach Stanisława Baja⁶ i w powieści Wiesława Myśliwskiego⁷ *Ostatnie rozdanie*. Jak się dalej okaże, związek artystów i wybranego elementu znaczeniowego jest niezwykle twórczy.

2

¶ Trudno o lepszy przykład wzajemnej relacji artystów, a co za tym idzie – korelacji między sztuką obrazu i słowa, będących w sferze ich zainteresowania. Obaj artyści, Baj i Myśliwski, eksponują i nawiązują w swojej twórczości – z racji pochodzenia – do natury, kultury ludowej, języka wsi i silnych wiejskich korzeni. Stanisław Baj nie maluje z innego malarstwa, ale ze swojej ziemi. To samo można powiedzieć o Wiesławie Myśliwskim – że nie wzoruje się na innych, a jego pisarstwo jest niepowtarzalne, silnie zakorzenione w tematyce i żywej mowie wsi⁸. Dobrze uchwycił tę cechę sztuki sam pisarz, a mówiąc o Baju, jakby to samo odnosił do siebie: „W każdym niemal jego obrazie narzuca się samodzielność widzenia tej swojej ziemi albo, mówiąc jeszcze inaczej, świata poprzez swoją ziemię”⁹. Taką samą funkcję pełni język w pisarstwie Myśliwskiego. „Chłopi potrafią mówić o świecie często głębiej niż my – mówi pisarz. – W języku chłopów nie ma nic nienazwanego. Język chłopski spełniał wiele funkcji [...]. Obłaskawiał świat, ustanawiał relacje między człowiekiem a światem”¹⁰.

¶ Wychodząc jednak z tego fizycznego, źródłowego kręgu tradycji i mowy, obaj zwracają się ku wartościom uniwersalnym. Przykładem

⁶ Stanisław Baj urodził się w 1953 roku w Dołhobrodach nad Bugiem na Podlasiu. Studiował malarstwo w ASP w Warszawie. Od 1982 roku jest tam profesorem malarstwa.

⁷ Wiesław Myśliwski urodził się w 1932 roku w Dwikozach. Ukończył studia polonistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Należy do najwybitniejszych polskich powieściopisarzy. Napisał siedem powieści.

⁸ „Mieszkałem na przemian to na wsi, to w mieście, więc nasyciłem się różnymi mowami ludzkimi. Cechy mojego języka stąd się wzięły. Najwięcej tej chłopskiej mowy nasłuchiwałem się do trzeciego roku życia i nieco później, gdy po śmierci ojca zamieszkaliśmy już na stałe na wsi. Kiedy poszedłem do szkoły średniej, na każdą niedzielę odwiedzałem matkę, która mi opowiadała, co się działo przez cały tydzień” (W. Myśliwski, *Język potrzebuje snów*, „Znak” 2020, nr 785, s. 11).

⁹ Z wypowiedzi Wiesława Myśliwskiego [za: T. Milanowski, [wstęp do katalogu] *Czarna rzeka*, Warszawa 2017.

¹⁰ W. Myśliwski, *Język potrzebuje snów*. . . , s. 11–12.



Stanisław Baj

Jego pejzaże są przykładem syntezy malarskiej, chciałoby się powiedzieć – to czysta malarskość, w której elementy realistyczne podporządkowuje artysta malarskiemu uniwersum. Rzeka jest wodą, światłami wody promieniującymi ze wszystkich poziomów jej głębokości, cieniami tej wody, ruchem wody, zwłaszcza w obrazach z ostatniego okresu. To są już metafizyczne pejzaże jego rodzinnego Bugu.

Wiesław Myśliwski